

Symetria interesów, asymetria wartości

30 sierpnia 2023

Wydawałoby się, że „symetryzm” powinien być określeniem pochodnym od „symetrii”, definiowanej jako „podzielność przedmiotu na odpowiadające sobie jednakowe lub analogiczne części, będące swym zwierciadlanym odbiciem” [1]. Gdyby odnieść to do sceny politycznej, to symetryczna oznaczałaby taką, która obejmuje jednakowe lub analogiczne partie polityczne.



Ponieważ propagatorzy pojęcia „symetryzm”, Mariusz Janicki i Wiesław Władyka [2] użyli go do postrzegania PiS i PO, to „symetrystami” powinny być osoby, w których percepcji te dwie partie nie różnią się zasadniczo i w związku z tym są jednakowo oceniane. W rzeczywistości akcentowane są raczej ciemne strony ugrupowań. Zgodnie z obiegową definicją symetryzmu jest on bowiem „postawą ideologiczną zakładającą, że każdemu negatywnemu zjawisku zawinionemu przez dany obóz polityczny należy spróbować przeciwstawić analogiczne negatywne zjawisko zawinione przez obóz jego przeciwników” [3]. W sporze między zwolennikami PiS i PO symetryzm uznawany jest przez tych ostatnich za stanowisko nieuprawnione, a słowo „symetrysta” bywa używane jako epitet. Natomiast ci, którym przypisuje się symetryzm uważają, że jest to zarzut nieuczciwy, gdyż obydwie rywalizujące partie poddają krytyce z pozycji niezaangażowanych [4]. Niekiedy kwestionują też sensowność używania samej kategorii, wskazując na konieczność wyjścia poza spór międzypartyjny w imię rozwiązywania problemów społecznych z szerszej perspektywy [5]. Krytykę skrajnie spolaryzowanego sporu między zwolennikami zwaśnionych partii na łamach „Przeglądu” przeprowadził Jakub Dymek [6]. Na dogmatyzm i cenzorskie zachowania antysymetrystów związanych z

P0 wskazali także Bojan Stanisławski i Maciej Wiśniowski w „Komentarzach dnia Strajku” [7]. Trudno oprzeć się wrażeniu, że „symetryści” zostali obsadzeni przez stronników P0 w roli chłopców do bicia, którzy nie opowiadają się wystarczająco mocno po stronie demokracji, swobód obywatelskich i zdrowego państwa, reprezentowanych ponoć ekskluzywnie przez tę partię. Z drugiej strony rodzi się pytanie: co jest istotą sporu między symetrystami, antysymetrystami i krytykami antysymetrystów? Spróbuję odpowiedzieć na nie pokrótce z perspektywy psychologa społecznego.

Interesy i wartości

W idealnym świecie partie polityczne powinny stawiać sobie za cel realizację interesów (możliwie szerokich) grup społecznych, a jednocześnie prowadzić taką politykę, dzięki której w praktyce życia społecznego urzeczywistniane będą wartości bliskie ich zwolennikom. W rzeczywistości praktyka działalności partii stanowi nieustanny przetarg pomiędzy realizacją interesów i wyznawanych wartości. Finansowanie partii, ich działaczy i – w mniejszym stopniu – ich społecznej bazy umożliwia walkę wyborczą, propagandę i bieżące funkcjonowanie. Bez dbania o interesy partie nie mogłyby istnieć i być skuteczne w realizacji wartości. Z drugiej strony głoszone wartości często stoją w sprzeczności z interesami partii [8]. Sprawiedliwość, do której – choćby w nazwie – odwołuje się PiS zdaje się mieć niewiele wspólnego z hojnym wyposażaniem rodzin posłów i działaczy w benefity związane z piastowaniem różnych synekur. Nie wydaje się też doznawać realizacji, gdy prokurator generalny osobiście wstrzymuje postępowanie wobec zwolenników partii, a inicjuje i przyspiesza – wobec przeciwników. Szykanowanie niepokornych sędziów i delegowanie niewygodnych prokuratorów w odległe miejsca także niezbyt dobrze służy realizacji wartości, jaką jest sprawiedliwość, motywowane jest natomiast dbaniem o interesy partii. Antagonizm między interesami i wartościami rozwiązywany jest na korzyść tych pierwszych. Można by także

znaleźć przykłady konfliktu między interesami i wartościami w praktyce poprzednich rządów. SLD raczej nie realizował wartości, jaką jest – zgodnie z lewicowym kanonem – pokój na świecie wysyłając wojsko do Iraku, a PO niezbyt dbała o – ważną dla liberałów – wolność, stwarzając materialne ograniczenia obejmujące większą część społeczeństwa, a jednocześnie faworyzując biznesmenów.

W kontekście powyższego rozróżnienia spór między symetrystami i ich krytykami wydaje mi się nierozwiązywalny. Ci pierwsi koncentrują się na tym, że zarówno PiS, jak i PO realizują swoje interesy i w tym sensie podlegają podobnie surowej ocenie. Jedni i drudzy zawłaszczali rady nadzorcze spółek z decydującym udziałem skarbu państwa, faworyzowali swoich w przetargach, wywierali wpływ na obsadę konstytucyjnych organów RP. Jeżeli istnieją różnice, to co najwyżej w tempie i skali tego zjawiska, twierdzą symetryści, a nie w jego istocie. Krytycy symetrystów zdają się te różnice podkreślać, wskazując na ich jakościowy, a nie tylko ilościowy charakter: nigdy wcześniej wymiar sprawiedliwości czy media publiczne nie były tak bardzo instrumentalnie traktowane przez władzę. Spór ma jednak nie tylko merytoryczny charakter. U jego podstaw tkwią bowiem sympatie partyjne. Symetryści dystansują się wprawdzie od obydwu największych partii, lecz dostrzegają dobre strony rządów PiS, podczas gdy ich krytycy uważają PO za zdecydowanie lepszą kandydatkę do rządu, zaś PiS za zło wcielone. Interesy elit tych dwóch partii są nie do pogodzenia. Z perspektywy można powiedzieć, że są symetryczne: jedne i drugie chcą sprawować władzę, korzystać z przywilejów z nią związanych i ewentualnie rządzić w sposób pozytywnie oceniany przez ich wyborców. Czy jednak tylko o konflikt interesów w tym sporze chodzi? Moim zdaniem istota rozbieżności jest bardziej fundamentalna.

Dwa oblicza lewicowości

Krytyka antysymetryzmu, a przy okazji – obrona symetryzmu, z pozycji lewicowych polega między innymi na wskazaniu, że zarówno PiS, jak i PO realizują lub realizowały własne partykularne interesy, niezgodne z interesami ludzi pracy. W praktyce rządzenia obydwie ugrupowania preferowały lepiej zarabiających, między innymi utrzymując niskie podatki dochodowe i wysokie podatki pośrednie. Symetryści i ich obrońcy wskazują nawet na prosocjalne elementy w polityce PiS (500+, dodatkowe świadczenia emerytalne, przywrócenie wieku emerytalnego) jako pozytywnie odróżniające rządy tego ugrupowania od poprzedników z PO. Nie wdając się w tym miejscu w krytykę tego podejścia, chciałbym zwrócić uwagę na to, że przypisywanie PiS bardziej lewicowych inklinacji, stanowiące argument za symetryzmem, nie wydaje się uprawnione. I nie chodzi bynajmniej jedynie o niedofinansowanie usług publicznych i utrzymywanie niskich pensji w większej części sektora budżetowego.

Lewicowi symetryści i krytycy antysymetryzmu zdają się skupiać na jednym tylko, owszem, ważnym, ale nie jedynym aspekcie poglądów politycznych – ekonomicznym. Tymczasem już co najmniej od 1993 roku wiadomo, że istnieją dwa wymiary lewicowości-prawicowości: ekonomiczny i kulturowy (tożsamościowy) [9], przy czym badania pokazały, że ten drugi jest znacznie istotniejszy dla autoidentyfikacji politycznej [10]. Wymiar ekonomiczny, najogólniej rzecz ujmując, wiąże się na lewicowym biegunie z odrzucaniem nierówności społecznych i dążeniem do równego dostępu do różnych dóbr społecznych, podczas gdy biegun prawicowy – z akceptacją nierówności społecznych i dążeniem do zachowania hierarchii społeczno-ekonomicznej. Najważniejsze różnice dotyczą preferencji wobec form własności, dystrybucji dochodu i związanego z nią systemu podatkowego, dostępu do służby zdrowia i edukacji, a także bezpieczeństwa socjalnego. Symetryści, także lewicowi, mogą wskazać wymienione już wcześniej elementy polityki, które

świadczą o stosunkowo większej redystrybucji dochodu w dół hierarchii społecznej przez PiS, niż przez poprzedników z PO i SLD. Antysymetrystyczni polemisci mogą mieć utrudnione zadanie, jeżeli dyskusja będzie dotyczyć wyłącznie kwestii ekonomicznych.

Kulturowy wymiar poglądów politycznych dotyczy preferowania tradycji bądź zmiany społecznej. Ludzie o lewicowych poglądach są więc zwolennikami postępu. W polskich realiach oznacza to rozdział kościoła od państwa, a także zapewnienie wszystkim, w tym także mniejszościom, jednakowych praw. Ci o prawicowych poglądach przywiązani są natomiast do tradycyjnych wartości, a ważne są dla nich naród, rodzina czy religia. W naszym kraju prawdopodobnie najbardziej polaryzujące różnice między tymi dwiema grupami dotyczą stosunku do dopuszczalności aborcji, dostępności procedury in vitro, a także praw mniejszości LGBT+. W tym przypadku trudniej być symetrystą. PiS zaostrzył prawo antyaborcyjne i stworzył atmosferę nagonki na kobiety w ciąży i lekarzy, odmawia też równych praw, a często wręcz – na przykład ustami prezydenta, prezesa czy ministra edukacji – potępia osoby ze środowiska LGBT+ lub wyraża się o nich pogardliwie („to nie ludzie, to ideologia”). Partie opozycyjne, nie tylko Lewica, lecz również PO jednoznacznie deklarują wprowadzenie dopuszczalności aborcji. Mają również bardziej przychylny stosunek do mniejszości seksualnych. Konflikt wartości – konserwatywnych i liberalnych) – jest w tych kwestiach nieunikniony i raczej nierozwiązywalny. Na czym miałyby więc polegać – godny pochwały przez lewicowca – symetryzm?

Warto zwrócić uwagę, że o ile na Zachodzie oba wymiary poglądów politycznych są ze sobą ściśle powiązane, a więc osoby o lewicowych poglądach opowiadają się zarówno za zmniejszeniem nierówności ekonomicznych, jak i za postępowaniem w kwestiach kulturowych, o tyle w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce, korelacja taka nie istnieje lub jest nawet lekko ujemna. Oznacza to, że bardzo często te same

osoby są na przykład za redukcją biedy, a jednocześnie przeciwko prawom osób LGBT+ lub odwrotnie: uważają obecnie panujące nierówności ekonomiczne za uprawnione, lecz chętnie widziałyby zaprzestanie dyskryminacji i przyznanie praw mniejszościom seksualnym.

Uderzającym rysem tej części polskiej lewicy, która przyjmuje pozycje symetrystyczne lub broniące tak zwanych symetrystów, jest według mnie koncentracja na wymiarze ekonomicznym, przy jednoczesnym lekceważeniu wymiaru kulturowego. Zdarza się słyszeć postulaty lewicowych publicystów, aby partie lewicowe przywiązywały większą wagę do kwestii ekonomicznych i zajęły się sprawami bytowymi zamiast walką o równouprawnienie dyskryminowanych mniejszości czy prawa reprodukcyjne kobiet. Publicyści ci chętnie przy tym stawiają tezę, że – z punktu widzenia ludzi lewicy – w zasadzie nie ma różnicy między PiS i tak zwaną demokratyczną opozycją. Jeżeli zapomnimy o nietolerancyjnym, ksenofobicznym, wykluczającym postępowaniu polityków PiS i części jego elektoratu, to możemy oczywiście zachować taką symetrystyczną postawę. Pytanie brzmi jednak: czy powinniśmy zapominać?

Autorstwo: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)

Przypisy

[1] „Słownik Języka Polskiego PWN”, <https://sjp.pwn.pl/sjp/symetria;2576775.html>

[2] Janicki M., Władyka W., „Kłątwa politycznego symetryzmu”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1659840,1,klatwa-politycznego-symetryzmu.read>

[3] „Wikipedia”, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Symetryzm>

[4] Jurasz W., „Polityczny „symetryzm” w Polsce”, <http://pressmania.pl/witold-jurasz-polityczny-symetryzm-w-pols>

ce/

[5] Kuisz J., Wigura K., „Symetryzm nie istnieje”, <https://kulturaliberalna.pl/2017/06/19/kuisz-wigura-symetryzm-po-pis-polska/>

[6] Dymek J., „Przeproście symetrystów!”, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/przeproscie-symetrystow/>

[7] „Komentarze dnia Strajku: Symetryści do Syjamu! Opozycyjne fiksacje, obsesje i obłądy”, <https://www.youtube.com/watch?v=TAD06MXX6C8>

[8] Reykowski J., „O antagonizmie wartości i interesów”, „Kołokwia Psychologiczne”, t. 10, 2002.

[9] Boski P., „O dwóch wymiarach lewicy–prawicy na scenie politycznej i w wartościach politycznych polskich wyborców”, W: J. Reykowski (red.), Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej, s. 49–100, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 1993.

[10] Wójcik, A., Cislak, A., „Lewica i prawica: uwarunkowania auto-identyfikacji politycznych w krajach Europy Wschodniej i Zachodniej” w: A. Jasińska-Kania (red.), „Wartości i zmiany. Przemiany wartości społeczeństwa polskiego w procesie integracji europejskiej”, s. 262–281, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.